Nr. 53. We Lwowie — Piątek 22 Lutego 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarick Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń 20 lutego.

Wiadomo już z telegramów, że rząd po odrzuceniu przez sejm dalmatyński projektu ustawy o dodatku krajowym do podatku od wódki, który miał być przez wszystkie sejmy zgodnie uchwalonym, wniósł obecnie do parlamentu zmieniony projekt państwowej ustawy, mocą której zostałby podwyższony na lat 8 (od 1 września 1901 do 31 grudnia 1909) podatek spirytusowy o 10 zł. (20 kor.) od hektolitra stu stopniowego alkoholu. Podwyższenie to miałoby przynieść około $9\frac{1}{2}$ miliona zł. które zostałyby rozdzielone pomiędzy poszczególne kraje koronne na podstawie stosunku rzeczywistej w ciągu ubiegłego trzechlecia konsumcyi spirytusu w każdym kraju, ale z uwzględnieniem, iż spowodowany w dochodach krajowych Styryi, Krainy i Karyntyi, skutkiem zniesienia tamtejszych podatków spirytusowych ubytek w kwocie 426.000 zł. pokrytyby został pięcioprocentowem zmniejszeniem udziałów wszystkich innych krajów koronnych,

Udział Galicyi według rzeczywistej konsumcyi wynosić powinienby rocznie 2,858.000 zł. a po potrąceniu 5% na rzecz Styryi, Krainy i Karyntyi wynosiłby 2,721.000. Możnaby może ze względu na niezbędny cel sanacyi finansów krajowych przeboleć tę różnicę 137.000 zł rocznie (swoją drogę przez lat 8 wynosi to 1,096.000 zł) Niesprawiedliwość atoli pokrycia ubytku w dochodach krajowych Styryi, Krainy i Karyntyi za pomocą 5 prc. obniżenia udziałów innych krajów polega w tem, że sama Galicya dając rocznie 137.000 na to pokrycie, płaciłaby 32 prc. całego ubytku 426.000 zł., a reszta wszystkich krajów tylko 68 prc. tj. 289.000 zł Nad tą stroną przedłożenia rządowego Koło polskie pewinno się dokładnie zastanowić.

Czas omawiając projekt tej ustawy państwowej, zaznacza, iż różni się on od przedłożeń wniesionych poprzednio do sejmu w trzech głównie zasadniczych postanowieniach:

Po pierwsze przeprowadza sanacyę finansów krajowych za pomocą ustawy państwowej, przyznając skarbowi krajowym w miejsce samodzielnego dochodu, jedynie udział w dochodach skarbu państwowego. W naturalnej konsekwencyi tej zasadniczej myśli można będzie w przyszłości wprowadzać jakiekolwiek zmiany w powyższej ustawie znowu tylko w drodze ustawodawstwa państwowego, nie zaś krajowego. Występuje w tem bezsprzecznie zmiana w kierunku centralistycznym, wyniknie z tego jeszcze ściślejsze niż dotychczas związanie autonomicznych finansów krajowych z gospodarstwem skarbowem państwa.

Ze stanowiska zasad autonomicznych, których przestrzegać i bronić przedewszystkiem Kołu polskiemu należy, zgodziłby się można na taką zmianę projektu jedynie w nadziei, iż samorząd krajowy doczeka się w ten sposób względnie najrychlej otwarcia obfitego źródła dochodu, tudzież, że po przeprowadzeniu tej prowizorycznej niejako sanacyi, wystąpi rząd w niedługim czasie, jak to sam zresztą w motywach przedłożenia zapowiada, z projektem organicznej reformy finansów krajowych, niezbędnej zarówno dla krajów, jak dla konsolidacyi finansowej całego państwa.

Drugą, niebardzo fortunną innowacyą jest w wysokim stopniu niesprawiedliwy pomysł, aby na pokrycie ubytku w dochodach krajowych Styryi, Krainy i Karyntyi składały się wszystkie inne kraje koronne i to właśnie w stosunku swej konsumcyi spirytusowej Wyznajemy otwarcie, iż motywa przedłożenia rządowego, usiłujące uzasadnić tę nagłą zmianę w poglądach rządu na sprawę utrzymania nadal w tych trzech krajach dotychczasowych krajowych podatków spirytusowych, nie zdołały nas przekonać ani o konieczności zniesienia tych podatków, ani tem bardziej o konieczności pokrycia wyniknąć mającego ubytku kosztem wszystkich innych krajów, a przedewszystkiem kosztem Galicyi.

Trzecią wreszcie zmianą jest zniesienie ruchomego klucza repartycyjnego. Stosunkowy udział poszczególnych krajów ma pozostać stałym przez cały okres ośmioletni, bez względu na możliwe, a nawet prawdopodobne zmiany w stosunkach konsumcyjnych wódki w poszczególnych krajach.

W końcu słusznie *Czas* zauważa, że sprawie tej sanacyi finansów krajowych należy się bezwarunkowo pierwszeństwo przed wszystkimi innymi przedłożeniami i projektami.

NA ROZDROŻU.

Lwów 21 lutego.

Od długiego czasu pruski hakatyzm rządowy i prywatny uciska braci naszych pod zaborem pruskim w sposób niesłychany. Następstwem tego musi być reakcya uciskanych i rzeczywiście budzi się ona coraz gwałtowniej. Niektóre pisma pruskie zwracając na to uwagę, dopatrują się wśród Polaków wielkopolskich jakiejś akcyi czy skłaniania się Polaków poznańskich ku Rosyi i w ten sposób usiłują rząd swój pobudzić ku jeszcze większemu uciskowi Polaków, — inne, bardziej sumiennie, ostrzegają rząd niemiecki, iż drogą prześladowań chce chyba naprawdę Polaków w objęcia Rosyi zapędzić. Dotąd były to jednak głosy niejasne, osłonione domyślnikami. Dopiero ostatnia katolicka *Köln. Volks Ztg.*, która zawsze stawała w obronie naszej, donosząc o sobotniem aresztowaniu p. Kaniewskiego, redaktora *Pracy*, pisze zupełnie wyraźnie:

„*Praca*, najbardziej „na lewo“ stojące pismo polskie, ma obecnie 14 000 prenumeratorów, a z tych bardzo wielu w Królestwie Polskiem, dokąd posiada debit, gdyż nigdy przeciw Rosyi nie występuje. Przeciwnie niejednokrotnie już znajdowały się w *Pracy* artykuły, przedstawiające los Polaków pod rządem rosyjskim jako pozazdroszczenia godny wobec nieszczęśliwego losu Polaków pod rządem pruskim. Wogóle radykalne polskie pisma w Poznańskiem w ostatnich czasach ogromnie się rozszerzają. Tak np. stwierdzono, że *Gazeta Grudziącka* ma 23.480 prenumeratotów, wyłącznie za pośrednictwem urzędów pocztowych (tam jest ten zwyczaj szeroko stosowany) prenumerujących to pismo; iluż musi ich mieć razem? Otóż i w tem piśmie częste są artykuły, wywodzące, że w niedługim już może czasie Polacy z pod Prus dostaną się pod Rosyę. *Dziennik Kujawski* znowu zażądał niedawno w dłuższym artykule wprowadzenia języka rosyjskiego do szkół w Poznańskiem, a przytem zaznaczył, że stosunki między Polakami a Rosyanami stają się coraz serdeczniejsze“.

„Wezwało także to pismo polskich posłów, aby energicznie zajęło się sprawą wprowadzenia nauki języka rosyjskiego do szkół pruskich, za co Polacy będą im bardzo wdzięczni. Istotnie (?!) skłania się obecnie wielu Polaków w Poznańskiem jawnie i ostentacyjnie ku Rosyi, co zresztą stwierdziła (?) polska prasa w Warszawie, pisząc o ostatnich przeciw Polakom zarządzeniach rządu pruskiego“.

Ograniczamy się na razie do zanotowania powyższego głosu niemieckiego. Dodamy tylko: strach ma wielkie oczy — a powodem tego strachu jest niemieckie nieczyste sumienie w obec Polaków. Od Niemiec nie wymagamy niczego więcej tylko sprawiedliwości. Zgermanizować się nie damy, lecz tak samo nie damy się zrusyfikować. Jak nigdy z Berlina nie oczekujemy słońca dla nas, tak i w Petersburgu szukać go nie będziemy. Jesteśmy Polakami i nimi zostaniemy, rządy atoli przeciw nam z nieuzasadnioną srogością występujące same całe tłumy naszego społeczeństwa popychają „na lewo“ i stawiają kwestyę na rozdrożu.

KORESPONDENCYE.

Petersburg 15 lutego.

(Memoryał Tołstoja do cara — Klub starorossyjski. Z powodu zamieszek uniwersyteckich).

Lew Tołstoj już za życia otoczony jest taką aureolą, zajmuje w społeczeństwie rosyjskiem skutkiem, że się tak wyrażę, kultu tołstojowskiego, uprawianego we wszystkich niemal sferach, takie wyjątkowe stanowisko, że pozwala sobie na to, na coby nikt w całym caracie się nie ważył. Oto w grudniu zeszłego roku, a teraz dopiero dowiedziały się o tem koła bliżej dworu stojące, wysłał on do cara długi list, a raczej memoryał, który on sam, nadmieniając, że już nie długo pozostawać mu na tym świecie, nazywa swoim politycznym testamentem. Na wstępie memoryału zaklina Tołstoj cara, aby ten list sam i z głęboką rozwagą odczytał i nad jego treścią się zastanowił. Następnie opowiada o prześladowaniach, na jakie duchoborcy w Rosyi byli wystawieni, aż wreszcie stworzyli sobie w Rosyi nową ojczyznę (*przyp. red.* na ten cel złożył Tołstoj swojego czasu 50.000 rs. z własnej kieszeni), wspomina także o prześladowaniach innych sekt i oświadcza, że w Rosyi istnieje ogromne prześladowanie religijne. Najgorszem zaś jest, że prowadzi się ono w imieniu cara,

O ile wiadomo, car dotąd nie dał żadnej odpowiedzi Tołstojowi, ani w ogóle nie wyraził swej opinii o tym memoryale. Koła dworskie nie wiedzą więc nawet, jakie wrażenie wywarł list Tołstoja na carze, co się tłómaczy tem, że car jest zawsze bardzo zamknięty w sobie. W liście owym prosił także Tołstoj o ułaskawienie ośmiu kobiet, które porzuciły prawosławie a przystąpiły do pewnej sekty. Otóż co do tej ostatniej sprawy, car zażądał dokładnego sprawozdania.

Wysoki urzędnik sądowy Miasojadow, znany swego czasu jako żarliwy russyfikator w prowincyach bałtyckich, wystąpił z planem, który zasługuje w pewnym względzie na uwagę politycznej prasy. Chce on założyć „starorosyjski klub“ którego celem ma być praca nad kulturalnem i narodowem wychowaniem ludu. Klub ten miałby być niejako uzupełnieniem słynnego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności Suworin, wydawca *Nowoje Wremia*, i znany pułkownik Komarow, wydawca *Swietu* i przewódca panslawistów w słowiańskiem Tow. dobroczynności zainteresowali się żywo tym planem. Statuty są już wygotowane a Miasojadow oświadczył, iż pewnem jest, że otrzymają one zatwierdzenie rządu; można w to wierzyć, Miasojadow bowiem ma szerokie stosunki i wpływy w najwyższych kołach. Charakterystycznem jest, że w statutach tych znajduje się paragraf, zabraniający gry w karty w klubie. Jeżeliby — mówi Miasojadów — miano w klubie grać w karty, to z jego celu krzewienia kulturalnych i narodowych idei nicby nie było. Do klubu mają być werbowani członkowie z najszerszych kół i dlatego wkładka roczna ustanowioną została tylko na 10 rs. Suworin oświadczył już gotowość dostarczenia pieniędzy na budowę własnego domu dla starorossyjskiego klubu.

W kołach rządowych z powodu ostatnich zamieszek na wielu uniwersytetach rosyjskich, podniesiono myśl, aby dopuszczać do studyów uniwersyteckich tylko takich studentów, którzy wykażą się, iż mają zabezpieczone utrzymanie na cały czas studyów. Stwierdzono bowiem, że w zamieszkach owych najgorętszy udział brali najmłodsi i najbiedniejsi. Rząd spodziewa się, że takiem zarządzeniem powstrzyma od uniwersytetów tę młodzież, która żyjąc częstokroć w ostatniej nędzy, niezadowoloną jest z istniejącego porządku społecznego i dlatego łatwo daje się uwodzić agitatorom. Takie jednak kardynalne wzbronienie wstępu do studyów uniwersyteckich biednej młodzieży, nie może się zgodzić z pojęciami europejskiemi. *K.*

Statystyka Jezuitów.

Mamy przed sobą (Catalogus Provinciae Galicianae Societatis Jesu 1901“. Na str. 45 podany „Prospectus Soc. Jesu universae.“ prospekt całego zakonu z początkiem 1900 r. — tak się przedstawia.

Zakon cały podzielony na 5 „asystencyj“ a to:

I włoska, do niej należy 5 włoskich prowincyj: rzymska, neapolitańska, sycylijska (te 3 w rozproszeniu, kolegia dawny rząd pozamykał w latach 1860—70) turyńska i wenecka, w nich 1913 Jezuitów.

II niemiecka, należy do niej 5 prowincyj: austro-węgierska, belgijska, galicyjska (polska) niemiecka (w rozproszeniu od 1872 r.) holenderska, w nich 4201 Jezuitów.

III francuska, należą do niej 4 prowincye, wszystkie od 1881 w rozproszeniu: szampańska, francuska (paryska), lugduńska, tuluska, w nich 3086 Jezuitów.

IV hiszpańska, należy do niej 5 prowincyj: aragońska, kastylijska, portugalska, meksykańska (w rozproszeniu od 1860 r.), toletańska, w nich 3266 Jezuitów.

V angielska, należy do niej 6 prowincyj: angielska, (misya) kanadyjska, irlandzka, nowojorska, missuryjska i misya nowo orleańska, w nich 2607 Jezuitów.

Ogólna cyfra Jezuitów 15073 z tych 6526 kapłanów, 4603 kleryków, 3944 braci zakonnych. Na czele zakonu stoi jenerał Ludwik Martin, Hiszpan. Wciągu ostatniego roku przybyło zakonowi 130 członków. W porównaniu z innymi zakonami nie jest on najliczniejszy: zakony np. św. Franciszka i Dominika liczą dwa i trzy razy tyle. Zakon oo. Kapucynów n. p. 26.000 osób.

Jezuici polscy w prowincyi galicyjskiej liczą 456 osób, z tych 196 kapłanów. 122 kleryków, 138 braci i mają 5 kolegiów: w Krakowie, Chyrowie (konwikt na 400 uczniów), Nowym Sączu, Starej wsi. Tarnopolu; jedenaście rezydencyj: w Krakowie (przy ul. grodzkiej), Czerniowcach, Cieszynie, Zugmantel (na Szląsku austr.), Karwinie, Kołomyi, Lwowie, Opawie na Morawach, Stanisławowie i Zakopanem, misyę w Mołdawii (seminaryum w Jassach i pięć stacyj misyjnych).

Z izby sądowej.

Lwów 21 lutego.

(*Napad na oficerów.*)

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie stawiali p. prokurator i p. obrońca pytania dr. Liebermanowi. Na zapytanie prokuratora oświadczył, Lieberman, że nie jest prawdą, jakoby czekał na oficerów na ulicy 3 Maja, po zajściu wypoliczkowania go na rynku. Do domu nie poszedł zaraz dlatego, bo był złamany brutalnym wypadkiem, był fizycznie i duchowo wyczerpany. Do reakcyi na czyn napadu nikogo nie namawiał, ani nakłaniał, jak twierdzi akt oskarżenia. Rewolweru nie używał, ani nie pamięta, aby go wówczas miał przy sobie O stosunkach wojskowych z nikim nie rozmawiał i w ogóle ich nie zna dokładnie. Mówił o nich chyba jako obrońca, w około 20 procesach *Głosu Przemyskiego*, wytoczonych temu pismu za dotykanie i krytykę spraw wojskowych. Stwierdza, że w procesach tych przeważnie oskarzonych uwalniano i być może, że w tem było źródło nienawiści oficerów do niego.

Na zapytanie obrońcy dr. Greka odpowiedział dr. Liebermann, że antagonizm w Przemyślu między wojskowością a socyalistami ma charakter ściśle lokalny i nie jest wpływem programu partyi socyalistycznej. Powodem tego antagonizmu było parę starć krwawych z wojskowymi, ktorzy byli zawsze stroną prowokującą.

Drugi oskarzony Jan Marceli Wrona kategorycznie zaprzecza, jakoby w napadzie miał jakikolwiek udział. Wieczorem owego dnia był w domu.

Oskarzona Marya Czopkówna, narzeczona Göbla, stoi pod zarzutem, że w śledztwie złożyła fałszywe zeznania, aby udowodnić alibi Göbla podczas krytycznego wieczoru 4 listopada. Wczoraj słuchana, tłumaczy niezgodność swych zeznań u sędziego śledczego mylnem ich zaprotokołowaniem.

Słuchany jako świadek porucznik 58 pp. p. Franciszek Horak zeznaje, że koło godz. 10 wieczorem, wracając mostem żelaznym, spostrzegł grupę robotników, stojących na ulicy. Od tej grupy odłączył się jeden i wyrzekłszy: „pięćdziesiąty ósmy“, rzucił się na niego i na idącego z nim porucznika p. Nechańsky'ego z kijem. Powstało zamięszanie i bójka ręczna, bo i reszta się rzuciła, a po chwili odezwało się z tłumu 5 strzałów rewolwerowych. Początkowo zatrzymano Horaka za ręce, a puszczono go dopiero, gdy napastnicy uciekli w stronę wiaduktu kolejowego. Mieli to być ludzie przeważnie młodzi. Kula rewolwerowa, która Horaka trafiła, przebiła ubranie i oparzyła mu bok; znalazł ją w domu, gdy

---

17

P. LOTI.

Ramuntcho.

Tłómaczone z francuzkiego przez At

(Ciąg dalszy).

O czem oni tak mówią, siedząc obok siebie, oblani gorącem słońcem południa? Szepczą, jak jaskółki wijące gniazdka z wiosną, powtarzając dziecinnie jeden wyraz! W rzeczywistości cała ich rozmowa nic nie znaczy, jest chyba hymnem przecudownym, dla którego człowiek został stworzony — bez tej cudnej pieśni miłości, życie jest marnem, nędznem, bezcelowym!

Pomimo cieniu kasztanów upał staje się nie do zniesienia. Promienie słońca skradają się pomiędzy młode liście i prażą. Ziemia czerwieni się w około, stare drzewa i majestatyczne góry stanowią dziwne, rażące kontrastem tło zakochanym parom.

Ramuntcho nie widział swej narzeczonej jeszcze nigdy tak piękną, jak dzisiaj. Pod wpływem słońca zaróżowiła się widzi gorącą młodą krew, bijącą pod białą matową skórą; różowa jest jak kwiaty pierścieńców, co ją otaczają. Tysiące komarów i mustików unosi się nad nimi, niby złote pyłki, wirujące w słońcu.

Jakiś niemiłosierny komar ukąsił Graziellę koło ust. Oblizuje się różowym, jak u młodej kotki, języczkiem i probuje podrapać górnymi malutkimi ząbkami. A Ramuntcho, patrząc na to z bliska, nadto z bliska, czuje, że mu się w głowie mąci i krew bije do skroni, wyciąga ręce, jak ktoś pragnący obudzić się ze snu.

Graziella wyciąga znowu języczek na pąsowe wargi, a on z podniesionemi ciągle rękoma w górę, pochyla się raptownie w tył.

— Co ci się stało, Ramuntcho, przeciągasz się jak kot?...

Ale gdy Graziella po raz trzeci ukazuje ząbki i różowy języczek, Ramuntcho pochyla się gwałtownie naprzód i pokrywa pocałunkami jej świeże, do rozciętej wiśni podobne usta.

Nastaje cisza pełna upojeń i przerażenia.

— Nie gniewasz się?...

— Nie — szepnęła nieśmiało.

A wtedy on, porwany szałem rozbudzonych zmysłów, wśród upalnego południa wiosennego dnia, oddaje się bez upamiętania pierwszym pocałunkom narzeczonych.

XVII.

Była niedziela. Rano udają się wszyscy razem na mszę, a po skończonej partyi w pelotę powrócą razem do Etchezar. Właściwie cieszą się tylko na powrót, bo według ich przypuszczenia, Pantchika z matką pozostaną jeszcze w Erribiagne, a Graziella z Ramuntchem i Arrochkoą powrócą do domu małym wózeczkiem pod pobłażliwym okiem przyjaciela-brata. Pięć do sześciu godzin drogi w trójkę wśród cudnej zieleni i nieznanej okolicy.

Około jedenastej w śliczny poranek niedzielny pusty plac zapełnia się przybyłymi góralami z zapadłych wiosek Pirenejskich. Partya jest wprawdzie międzynarodową, bo udział biorą Francuzi i Hiszpanie, ale wśród widzów Baskowie przeważają, jest nawet kilku „Sombreros“ w krótkich westkach i staroświeckich kamaszach.

Sędziowie witają się ceremonialnym nkłonem i partya się rozpoczyna wśród ogólnej ciszy, pod palącym żarem słońca.

Ramuntcho i Arrochkoa ogłoszeni są wnet zwycięzcami, bohaterami dnia. Tłum patrzy na nich z podziwem, a potem spogląda na dwie śliczne cudzoziemki o jasnych główkach i szepcze: „To narzeczone tych sławnych graczy!“ Graziella, słysząc to, uśmiecha się i rozkochanym wzrokiem spogląda na Ramuntcha.

Południe. Grają już od godziny. Stare mury okalające plac, złocą się od promieni słońca. Góry wyższe i bliższe jak w Etchezar zdają się przygniatać swym ogromem gromadkę ludzi u swych stóp, a gorące słońce Hiszpanii zalewa niby lawą złotą szare berety mężczyzn i kształtne główki kobiet, podniecając umysły i zwiększając entuzyazm.

Tłum krzyczał a gracze dwoili się formalnie w skokach za piłkami, gdy zadzwoniono na Anioł Pański. Wtedy najstarszy z widzów, jakiś Żuaw dawny, ze śladami ran otrzymanych kiedyś na polu walki, rozpoczyna modlitwę. Kobiety przyklękają, mężczyźni zdejmują berety, odkrywając złote, czarne lub siwe czupryny i robią znak krzyża św. a gracze stojąc na środku areny, przerwawszy najciekawszą, decydującą chwilę gry, chylą kornie głowy, kroplistym potem oblane.

O drugiej godzinie partya skończyła się tryumfem dla Francuzów. Arrochkoa i Ramuntcho siadają do wózeczka odprowadzani przez rozentuzyazmowany tłum, poczem Graziella siada pomiędzy nich i jadą zieloną ukwieconą drogą, upojeni radością, gwarem i słońcem.

Ramuntcho pod wpływem wczorajszego pocałunku miał ochotę krzyknąć tłumowi na pożegnanie „ta śliczna blondyneczka to moja narzeczona... rozumiecie?!...“

Popędzili w dal, tonąc w ciszy cienistego wąwozu, zasłanego zielenią paproci i różowiącą się od kwiatów pierścieńca...

Nikną dalej, staczając się z góry lub pnąc się wysoko, ciągle wśród powodzi zieleni o odblaskach szmaragdów lub chryzopazów. Mijają ogromne dziewicze lasy dębowe i bukowe, których ręka ludzka nie dotknęła i które stoją tu od wieków....

Zatrzymują się przed samotnemi domkami bawiąc się odczytywaniem odwiecznych legendowych napisów: „Ave Maria! W roku 1600 lub 1500 taki a taki zbudował ten dom, aby zamieszkać w nim z swoją małżonką tą a tą“.

W odległej od wsi dolince, wystawionej na żar słoneczny spotkali kupca sprzedającego święte obrazki. Ustawił na trawie kosz pełen obrazków w złotych ramkach, przedstawiających świętych i święte z legendowym opisem w euskaryjskim języku. Sam usiadł wśród kępy ogromnych paproci zmęczony, zadyszany, na skręcie górskiej drożyny.

Graziella wysiadła i kupiła obrazek Matki Boskiej.

— To na pamiątkę — dla nas, na później, mówiła do Ramuntcha.

I jaskrawy obrazek w złoconych świecących ramkach pomknął wraz z niemi w zieloną dal...

Zboczyli z drogi, aby pokazać Grazielli znaną w kraju dolinę Czereśniową

(C. d n.)

Z powodu przeniesienia handlu dohotelu „George'a“ urządzam za zezwoleniem władzy

WYSPRZEDAŻ

towarów łokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecinnej.

Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki l. 8.

wypadła przy rozbieraniu. Wśród oskarzonych nie poznaje p. Horak nikogo z napastników.

Następnie słuchany jako świadek porucznik 58 pp. p. Fryderyk Nechański o samym fakcie opowiadał tak samo, jak p. Horak i również wśród oskarzonych nie poznał żadnego z napastników.

Sw. ks. dr. Jan Łabuda z Przemyśla zeznał, że o zajściu Liebermana znał dokładne szczegóły tylko z opowiadania. Sam zaś w dniu krytycznym 4 listopada przejeżdżał około godz. 1·15 w południe traktem Jarosławskim i przy tak zw. Bernance koło lokalu Brüderlichkeit — zauważył Kolkiewicza, widział dr. Liebermana i o ile pamięta także Witołda Regera. Lieberman był silnie wzburzony.

Również uderzyła go jakaś wrzawa, głosy podniesione, z czego wywnioskował, że coś ważnego zajść musiało. Na ulicy w nieznacznem oddaleniu od wyż wymienionych, spostrzegł znaczniejszy tłum ludzi około 100 i to przy ulicy Trzeciego Maja, w okolicy bocznej ulicy Ogrodowej. Jakie było zachowanie się tłumu nie zauważył, gdyż szybko zdążał dorożką do domu. Treści rozmowy Kolkiewicza, Liebermana i Regera nie zna, bo ich nie słyszał

Dzisiaj przed południem przesłuchano cały szereg świadków.

Policyant przemyski Jan Dziki widział dnia 4 listopada dr. Liebermana przechadzającego się, już po jego południowem zajściu z oficerem, na Zasaniu w towarzystwie Regera. Za nimi szło kilkunastu robotników, a między nimi i Göbl. Właśnie przechodzili pułkownik i kapitan z 58 pp., a Reger i owi robotnicy wołali do nich: „Hańba!“

Kowalski, widząc na Zasaniu gromadki robotników, pytał ich, na co czekają. Odpowiedziano mu, że chcą poznać oficera, który pobił Liebermana Wieczorem widział w stowarzyszeniu Regera, Liebermana i Göbla.

Szynkarz Mojżesz Bernake widział wielu robotników, snujących się gromadami. Wywiadując się, co to znaczy, otrzymał odpowiedź, że szukają oficera, który uderzył Liebermana. Widział potem, jak koło wystawy z fotografiami stało około 50 robotników, czegoś szukając.

Agent policyjny Władysław Kozłowski widział w krytycznym dniu zbiegowisko robotników na ul. Trzeciego Maja. Na moście byli między innymi Liebermann, Reger, Wittek. Nie słyszał jaką rozmowę prowadzili.

Majster szewski M. Czerwiński widział ów napad wieczorny na oficerów 58 pp. Wyszedł właśnie wraz z kolegą Kwiecińskim z restauracyi niedaleko ul. Trzeciego Maja. Ta usłyszeli odgłos strzałów i widzieli z dala ogniste otwory rewolweru. Czy więcej osób strzelało, nie wie, ma jednak wrażenie, że tylko jedna osoba. Widok ten przeraził ich. Stali chwilę. Świadek potem chiał iść na miejsce czynu i dowiedzieć się, co się stało, gdy przystąpił do niego jakiś „pan urzędnik“ i zawołał: „Panowie! Nie idźcie tam — wy jesteście neutralni...“ Mimo tej przestrogi, świadek tam poszedł. Z nimi razem udał się na miejsce niejaki Szumski. Znaleziono tam laskę, ale nie wie, czyja ona była, bo jej nie widział.

Majster betoniarski B. Kwieciński opowiada jak jego poprzedni towarzysz.

Odbywający obecnie służbę wojskową Jan Czupiel szedł owego wieczoru przez most i widział gromadkę robotników, około 8 osób, a byli tam Reger, Szczepański, Chomarowicz, Wrona, Göbl, i słyszał, jak Wrona wskazując na miejsce od ulicy Ogrodowej, mówił: „W tem miejscu będzie najlepiej, a w dodatku trzeba mu złamać szablę“.

Oskarzony Wrona oświadcza, że powyższe zeznanie Czupiela jest nieprawdziwe, że on tak zeznaje „przez złość do niego“

Oskarzony Reger powiada niedwuznacznie, że Czupiel tak zeznał jedynie z zemsty i opowiada, że Czupiel chwalił się, iż bojąc się zemsty ze strony socyalistów, udał się do jednego z majorów 58 p. p. który mu wręczył 25 zł. i powiedział: „Nie bój się chłopcze! my cię weźmiemy do wojska i będzie ci dobrze“.

Obrońca dr. Reiter stawia wniosek o przesłuchanie kilku świadków mających stwierdzić zeznania Wrony i Regera. Trybunał uchwalił przesłuchać Chomarowicza, Józefa Czupiela i tegoż żonę na powyższe okoliczności.

Przesłuchano jeszcze świadka p. S. Rosteckiego, który nic stanowczego nie zeznał i na tem rozprawę odroczono.

Lwów 21 lutego

(*Oszust w wielkim stylu*)

Rozprawa przeciw Adamskiemu poczyna być monotonną. Wczoraj popołudniu słuchano raz jeszcze bankiera Jakóba Stroh, potem jego żonę, następnie odczytywano akta policyjne i orzeczenia znawców pisma.

Następnie rozpatrywano sprawę oszustwa popełnionego na osobie wiedeńskiego rzeźnika Philippa. Ten już umarł, a zamiast niego, stanął jego kurator, p. Karol Schück z Wiednia i zeznał, że Adamski wyłudził od Philippa 280 zł. i kwoty tej dotąd nie zwrócił. Na dowód przedłożył listy Adamskiego.

Dziś rano odczytywano akta i dokumenty, między tymi fałszywy paszport rosyjski na nazwisko Tereszczenki.

Teraz zabrał głos oskarzony Adamski i oświadczając, że chce ulżyć swemu sumieniu, przyznaje się do faktu zamierzonego oszukania p. Blocha, a również, że na nalegania niejakiego Baranowskiego chodził do banku genewskiego, ale pieniędzy nie dostał, poczem od tego człowieka całkiem się usunął.

Rozprawę odroczono.

KRONIKA.

Lwów, dnia 21 Lutego.

Dla byłych abonentów *Ruchu Katolickiego*, którzy obecnie zaliczają się do prenumeratorów *Gazety Narodowej*, dołączamy dziś dokończenie powieści, drukowanej w *Ruchu Katolickim* pod tytułem „Poza szrankami“.

Namiestnik Leon hr. Piniński był onegdaj u ks. biskupa Wałęgi, aby mu osobiście złożyć życzenia z powodu wyniesienia go na stolicę biskupią tarnowską.

Mianowania. Namiestnik przeniósł koncepistę policyi Karola Kropczyńskiego z Krakowa do Koomyrzowa i poruczył mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyjnej.

Z armii. Cesarz nadał rusznikarzowi 1 kl. D. Majeticowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

W stan spoczynku zostali przeniesieni kapitanowie I kl.: T. Csuma, z 10 pp. K. Jaszczór, z 90 pp. i rotmistrz II kl. J. hr. Zborowski z 2 p. ul.

Zastępcą asystenta lekarza zamianowany aspirant, jednor. ochotnik, dr. Franciszek Toczyski z pp. nr. 13.

Do sztabu generalnego przydzielony porucznik Gustaw Kuchinka z p. art. fort. nr. 2.

Przeniesieni: podpodporucznicy: Emil Soxhlet z bat. strzelców nr. 19 do nr. 4. Wilhelm Lazar z p. huz. 14 do pp. 12. Do rezerwy przeniesiony porucznik Karol Steiner z pp. 89.

Otrzymali urlop na 1 rok z prawem poboru poczekalnego: porucznik Aleksander Żubr z p. art. korp nr. 10. Henryk Cortella z p. art. fort. 3, Maksymilian Karger z bat. strz. poln. 30 i Fryderyk br. Redwitz z p. uł. nr. 11.

Zaręczyny. W poniedziałek u radcy szkolnego dr. Gerstmana odbyły się zaręczyny jego pupilki panny Antoniny Szwedzickiej z p. Maksymilianem Schillerem de Schildenfeld, urzędnikiem banku hipotecznego.

Rada m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono zaprosić dr. Głąbińskiego, by przyłączył się do lwowskiej delegacyi na wiec miast we Wiedniu dnia 23 bm. odbyć się mający. Delegacyę stanowią Ppp. Małachowski, Maryański i Romanowski.

Potem prowadzono dalszą dyskusyę nad przepisami wykonawczemi do wodociągów. Na wniosek p. Rawskiego zreasumowano uchwałę z poprzedniego posiedzenia, że gmina ma obowiązek dostarczać wody mieszkańcom, gdyby wodociągi miejskie z jakichś przeszkód nie funkcyonowały.

Ciągnęła się potem półtoragodzinna dyskusya po to tylko, aby wykazać, że postawiony przez jednego radnego wniosek sprzeciwia się ustawie o wodociągach — a wreszcie o godz. pół do 10 z powodu braku kompletu dalszą dyskusyę wodociągową odroczono do dziś.

Ringu cegielnianego we Lwowie nie będzie. Spółka kred. budowniczych zaprzecza, aby miała zamiar zawiązać nowy ring cegielniany, po upadku poprzedniego.

Robotnicy bez pracy, których obecnie we Lwowie jest wiele, odbyli wczoraj przedpołudniem zebranie, na którem uchwalili rezolucyę z wezwaniem do magistratu, aby natychmiast rozpoczął roboty, mogące dać zarobek masom i aby udał się do rządu o subwencyę na ten cel.

Niemiła sprawa. P. Teodor Rayski, właściciel dóbr Swidnika na Węgrzech, ogłosił w *Głosie Narodu* w bardzo szorstkim tonie napisany list otwarty do p. J. Tołłoczki, prezesa rady nadzorczej Banku dla handlu i przemysłu, w którym zarzuca mu, iż wysłani przez ten bank do zarządu jego lasami pp. Hirsch, Pilzer i Klein tak tam gospodarowali, że doprowadzili go do ruiny finansowej. Bank odpowiada na ten list otwarty komunikatem w *Czasie*, że pociągnie p. Teodora Rayskiego do odpowiedzialności sądowej za zarzuty porobione funkcyonaryuszom Banku.

Szlachta polska. *N. fr. Presse* biorąc asumpt z wydanego obecnie w Hamburgu po niemiecku przez p. Emila Szeligę Zernickiego dziełka „Der polnische Adel und die demselben hinzugetretenen anderländischen Adelsfamilien“ — wyprowadza, iż każdy niemal Polak wywodzi się z rodu szlacheckiego, a jeśli autor naliczył tylko 22.967 polskich rodzin szlacheckich, to znaczy o 3000 więcej, aniżeli hr. Dunin Borkowski, to chyba dlatego, że papiery reszty rodzin w czasie walk o niepodległość Polski i zaborów, zaginęły. Autor tego dzieła poprzedza je stroną historyczną, wykazując, iż szlachta polska bierze swój początek od roku 1077. *N. fr. Presse* traktuje rzecz przedewszystkiem ze stanowiska... posłów polskich do parlamentu austryackiego i przytacza, że na 78 posłów galicyjskich jest 35, a więc prawie połowa — pomieszczoną w wykazie szlachty i przytacza nazwiska niektórych z datami w dziełku p. Zernickiego przytoczonemi.

Obaj pp. Abrahamowicze pochodzą z rodziny, której szlachectwo w r 1816 potwierdzone zostało na Mołdawii a w r. 1817 otrzymało indygenat galicyjski. Obaj br. Błażowscy należą do rodziny, która datuje się od r. 1589 a w r. 1780 otrzymała galicyjski tytuł barona P. Jaksa Chamiec ma najstarsze nazwisko między swoimi kolegami, bo wywodzone jest od Jaksy, syna księcia polskiego Leszka III (815 r.). Rodzina dr. Hermana br. Czecza-Lindenwald uzyskała szlachectwo galicyjskie w r. 1805. Rodzina Wojciecha i Karola hr. Dzieduszyckich pochodzi z ruskiego województwa, szlachectwo jej datuje się od r. 1507 a austryacki tytuł hrabiowski otrzymała w r. 1776, uznany także przez Prusy.

Rodzina Michała Garapicha uzyskała w r. 1811 szlachectwo. Nazwisko Gołuchowskich noszą cztery rodziny: jednia z województwa krakowskiego od r. 1390, która dostała tytuł hrabiowski w r. 1783, Jędrzejowicze otrzymali w r. 1782 szlachectwo galicyjskie, Komorowskich rodzin szlacheckich jest 14, ks. Stefan Komorowski należy do rodziny, uznanej w r. 1782 za szlachecką a w r. 1803 uzyskała jego rodzina austryackie odnowienie tytułu hrabiowskiego. Niementowscy pochodzą od r. 1650. Linia Pinińskich, którzy z Dobrzyna pochodzą od r. 1379, otrzymała tytuł hrabiowski w 1782 r. Rodzin Potockich jest siedm; nastarsza datuje się od r. 1217 z województwa krakowskiego. Ks. Sapiehowie datują się od r. 1380 a w r. 1775 dostali potwierdzenie tytułu książęcego, który i w Rosyi został uznany. Rodzina Sozańskich pochodzi z przemyskiego (1782) a hr. Kazimierza Szeptyckiego otrzymała tytuł hrabiowski w r 1871. Tyszkowscy pochodzą z Łomży z r. 1500 a w r. 1782 otrzymali potwierdzenie szlacheckie w Galicyi. Rodzina Wielowieyskich pochodzi z r. 1530, Wodzickich jest pochodzenia mazowieckiego i w latach 1799—1803 dostała tytuł hrabiowski. Czaykowskich jest 5 rodzin szlacheckich, Gniewoszów dwie, Górskich 24, Jaworskich 7, Kozłowskich 17, Starzyńskich 10, Roszkowskich 6, a Walewskich aż około 30.

Ruch pociągów na szlaku Borki wielkie Grzymałów został przywrócony.

Na karę śmierci skazał onegdaj trybunał przemyski Hnata Makałę, włościanina z Kurnik, który dnia 30 października z. r. zamordował dla rabunku Srula Meistra; sumę jaką Makała zamordowanemu zrabował, wynosiła tylko 31 koron. Makała przyznał się do zbrodni i szczegółowo opowiadał, jak wiedząc, iż Meister z pieniądzmi wracać będzie przez las, zaczaił się na niego i jak go następnie sznurem dusił.

Z Poznańskiego przychodzi smutna wiadomość. Potwierdziła się wiadomość, że komisya kolonizacyjna zakupiła jeden z największych majątków w powiecie Krotoszyńskim, Konarzewo za miljon marek.

Stan zdrowia następcy tronu bułgarskiego ks. Borysa jest, jak dziś telegrafują z Sofii znowu bardzo groźny.

Zamieć śnieżna panuje od wczoraj wieczora.

Z Kijowa donoszą: kolej południowo wschodnia i linia kolei Fastowskiej na stacyach Kazatrze i Winnica zasypane są śniegiem. Komunikacya przerwana, a celem jej przywrócenia pracuje dniem i nocą 5000 ludzi. Z Kijowa wysłano 600 żołnierzy

Toalety na balu dworskim. W sprawozdaniu z ostatniego balu dworskiego podaje *Fremdenblatt* opis najpiękniejszych toalet. I tak arcyksiężna Marya Józefa miała toaletę białą, z jedwabnego muślinu, bogato srebrem tkanego, na podkładzie z satyny „meteor“. Wielkie kwiaty z srebrnej cienkiej blachy okrążały dół spódnicy i pięły się w pięknych liniach ku górze. Srebrne hafty pokrywały także stanik z muślinu na takim samym podkładzie. U wycięcia gorsu upięte były róże. Fryzura pokryta była jakby cała różami a z przodu jaśniał dyadem. Na szyji perły i brylanty.

Młodziutka arcyksiężna Elżbieta Marya, której wiotka, zgrabna postać, delikatna aureolą jasnych włosów otoczona główka, zachwycała wszystkich, miała toaletę różową Na spódnicy znajdowały się duże srebrne kwiaty irysu ze srebrnych pejletek i takież same irysy na staniku. Pasek atłasowy, osypany srebrnemi aplikacyami, a z przodu paska biegła rysza tiulowa, która obiegała następnie wycięcie u gorsu i z tyłu zamknięta była wielką aplikacyą srebną; rysza cała także połyskiwała od srebra. We włosach dwie róże. Na szyji perły i brylanty.

Arcyksiężna Marya Walerya miała toaletę z białego brokatu, z tkanymi orchideami, również bardzo bogato srebrnym haftem przystrojoną. Spodnica na dole obramiona była sobolami, nad tymi rysza z gazy i koronek. Stanik z prawdziwych brukselskich koronek, na nich srebrne kwiaty. We włosach dyadem i perły, na szyi brylanty.

Hrabina Gołuchowska miała suknię z ciemno zielonego jedwabiu. Spodnica była cięta w zęby dużej wielkości i bogato brylantami i srebrnym haftem przybrana. — Hrabina Zamojska miała toaletę z złotawego tiulu na żółtym podkładzie. We włosach, po obu stronach upięcia, róże.

Reforma ustawy prasowej. Poseł Pacak imieniem klubu czeskiego wniesie w parlamencie dwa projekty ustawy dotyczącej reformy ustawy prasowej. Pierwszy projekt zajmuje się reformą ustawy prasowej i żąda wprowadzenia kolportaży także dla pism i druków podczas wyborów. Dalej żąda uregulowania kwestyi obowiązkowego przedkładania egzemplarzy, uregulowanie sprawy sprostowań i zagwarantowania nietykalności sprawozdań z rady państwa, sejmu i delegacyi.

Drugi projekt ogranicza prawo konfiskaty pism wyłącznie od wypadków zbrodni obrazy majestatu i zdrady tajemnic wojskowych, które mogą narazić państwo na niebezpieczeństwo. Natomiast odbiera sądom przysięgłych procesy w sprawie obrazy honorowej osób prywatnych (dziś bowiem wprost nie sposób, aby strona prywatna przeciw redaktorowi wygrała) a zostawia sądom przysięgłych tylko sprawy o obrazy honoru, wytoczone przez funkcyonaryuszy państwowych.

Zmarli. Ksawery Kolbuszowski właściciel dóbr, były chorąży pułku jazdy wołyńskiej w r. 1863, zmarł w 73 r. życia w Zaborzu pod Rawą Ruską.

W Żytomierzu umał Stanisław Kundicz Daszkiewicz urzędnik galicyjskiego tow kred. ziemskiego, przeżywszy lat 27.

W Warszawie zmarł p. Edward Eppstein były konsul perski w Warszawie.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo polskich przyrodników imienia Kopernika odbyło wczoraj wieczorem walne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. dr. Ignacego Zakrzewskiego. Po zagajeniu zebrania, dr. T. Wiśniowski przedłożył sprawozdanie za r. 1900. Towarzystwo liczy 235 członków zwyczajnych i 2 honorowych, wydaje fachowe pismo *Kosmos*, zbiera się często na posiedzenia naukowe a nadto opracowało program utworzenia w Krakowie muzeum przyrodniczego, co niebawem, zdaje się, zostanie urzeczywistnione. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum z czynności i z rachunków, miał piękny wykład dr. Maryan Raciborski o rozwoju botaniki w XIX wieku za granicą i w Polsce, za który zebrani nagrodzili go hucznymi oklaskami.

Z kolei zarządzono wybory. Prezesem ponownie wybrano prof. dr. Ignacego Zakrzewskiego a do wydziału w miejsce ustępujących trzech członków: pp. dr. Bronisława Radziszewskiego, Łomnickiego i Niedźwieckiego.

Następnie zamianowano członkiem honorowym Towarzystwa prof. dr. Benedykta Dybowskiego, przeprowadzono zmianę statutów w następujących kierunkach: majątek muzeum im. Kopernika w Krakowie przypada w razie rozwiązania gminie m. Krakowa; członkiem czynnym może być nie tylko badacz przyrody ale i osoby zbiorowe jak towarzystwa itd.; wreszcie liczbę członków wydziału z 9 podwyższono do 12 a tymi trzema wybrano: pp. dr. Romera, Nussbauma i Wehra.

W tow. politechnicznem lwowskiem miał w środę hardzo ciekawy odczyt p. Sypniewski o fabrykacyi drożdży. Opowiedział historyę tego produktu. Pierwszym począł wyrabiać drożdże w obecnej formie był Mauthner w Wiedniu w r. 1867. Prelegent opisał szczegółowo sposób fabrykacyi a następnie mówił o użytku i pożytku drożdży. Skład drożdży jest ten sam, co mięsa, tylko ciał białkowych i tłuszczu jest w nich mniej. a węglowodanów więcej. W Galicyi są cztery fabryki drożdży produkujące rocznie około 4.000 cetnarów. Galicya zaś dla samych celów piekarskich potrzebuje rocznie około 20.000 cetn. drożdży. Zalecał więc p. Sypniewski zakładanie w kraju takich fabryk. Wyrób 1 kg. drożdży kosztuje 30 ct., w handlu kosztuje najmniej 60 ct.

Gdyby więc Galicya wyrabiała brakujące jej jeszcze 16.000 cetnarów, zarobiłaby najmniej 300.000 zł. rocznie. Następnie br. Gostkowski opowiadał bardzo zajmujące rzeczy o najnowszych zdobyczach chemii w dziale składników drożdży.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi: Niedziela 24 lutego: W Drohobyczu dr. Fr. Tomaszewski „O promieniach Röntgena“. W Przemyślu dr. Z. Landau „Koleje w Galicyi, ich rozwój i wpływ na handel i przemysł“. W Samborze dr. L. Feuerstein „O wzroku“. W Stanisławowie prof. uniw. dr. Wł. Sieradzki „O używaniu napojów alkoholowych“. W Stryju dr. Z. Pazdro „O kredycie“. W Tarnopolu dr. M. Schoennett „Pasorzyty w świecie roślinnym“. W Złoczowie dr Z. Bendel „O suchotach płucnych“.

Zarząd krak. Towarzystwa oświaty ludowej założył w bieżącym roku 5 nowych czytelni w gminach: Zarzecze (Jasło), Czarna wieś (Kraków) Tarnogóra (Nisko), Wrząsowice (Podgórze), Tarnobrzeg, nadto uzupełnił 7 czytelni dawniej założonych w gminach: Wilamowice (Biała), Cikowice, Trzciana (Bochnia), Baligród (Lisko), Brzoza stadnicka Wola bliższa (Łańcut), Trzciana (Rzeszów) Na ten cel przesłano ogółem 1058 książek wartości 853 koron.

Kalendarz

W piątek 22 lutego Piotra Katedry — Charłampya.

Wschód słońca 22 lutego o godz. 7 min. 3, zachód o godz. 5 m. 26.

W sobotę 23 lutego Romany Panny — Własija Mucz.

Wschód słońca 23 lutego o godz. 7 min. 2, zachód o godz. 5 min. 28.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz I „Pieniądz albo życie“ (La bourse ou la vie) komedya w 4 aktach 5 odsłonach Alfreda Capusa. Przekład Heleny Egerowej.

W sobotę „Traviata“ opera w 4 akt. Verdiego. Występ Lud. Marek w partyi tytułowej i Al. Myszugi.

W niedzielę o pół do 4 popołudniu po zwykłych cenach dramatu „Romantyczni“ komedya w 3 akt. Edm. Rostanda

W niedzielę o 7 wiecz. po cenach operetkowych „Rycerskość wieśniacza“ (Cavalleria rusticana) opera w 1 akcie Piotra Mascagniego i „Nawojka“ komed. w 3 akt. St Rossowskiego

Z teatru. W sobotniej „Traviacie“ usłyszymy p. Myszugę i p Marek-Onyszkiewiczową. „Romantyczni“ przechodzą z najbliższą niedzielą na repertuar przedstawień popołudniowych. W niedzielę wieczorem daje teatr „Cavallerię“ i „Nawojkę“. W sztuce Rossowskiego odtworzy rolę tytułową p. Solska.

* **Do operetki** zaangażowani zostali: p. Lelewicz i panna Ludkiewicz z Warszawy, która ongi we Lwowie debiutowała z powodzeniem.

* **Sezon operowy i nowości** Dyrektor teatru lwowskiego p. Pawlikowski oświadczył teatralnej komisyi miejskiej, iż dlatego przedłużył tegoroczny sezon operowy na 6 miesięcy, bo zamiarem jego jest zorganizować operę polską, nie przygodną ale stałą. Czy mu się to uda, nie chce przesądzać, ale co najmniej starać się będzie nadać jej przynajmniej charakter polski i dlatego na inauguracyjne przedstawienie wybrał „Janka“ Żeleńskiego, wznowił „Verbum nobile“, „Halkę“ itd. a teraz jest bliskim ukończenia rokowań z p. Paderewskim, aby jego opera, która po raz pierwszy ma ujrzeć światło kinkietów teatralnych w nadwornej operze drezdeńskiej 20 maja br., już w marcu br. była u nas przedstawioną. Niemniej nawiązał rokowania z młodym kompozytorem p. Gawrońskim, który napisał operę na tle „Maryi“ Malczewskiego, a której fragmenty odegrane na wieczorze u pp. Reichmanów w Warszawie, niezwykle wywołały zainteresowanie. Opery tej nie przedstawiono w Warszawie ze względów cenzuralnych.

Ze sztuk dramatycznych narodowych prócz wystawionych „Ocknienia“ i „Nawojki“ ma dyrekcya teatru: Kościelskiego „W imię krzyża“ p. Mrozowieckiej, „Głos krwi“ z czasów Michała Korybuta, „Bolesław Smiały“ Wojciecha hr. Dzieduszyckiego a ze wznowień „Popiel i Piast“ Romanowskiego. Co do „Czarnego Zawiszy“ decyzya jeszcze nie zapadła Jest w przygotowaniu wesoła krotochwila Kaz. Glińskiego pt. „Baśka“ z czasów Radziwiłłowskich.

Z nowości przygotowuje dyrekcya teatru Przybyszewskiego „Złote runo“ i laureatki wydziału kraj. p. Wójcickiej „Psyche“ a oprócz tego kilka rzeczy z teatrów wiedeńskich.

* **Wieczór kwartetowy** Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 22 bm. w sali przy ul. Czarneckiego l. 8.

* **Koncert** słynnego skrzypka Thomsona, urządzony staraniem agencyi Towarzystwa muzycznego odbędzie się we wtorek 5 marca w sali Domu Narodnego. Wezmą w nim współudział śpiewaczka p. Marya Fuchs i pianista Delune.

* **„Teatr miłośników sceny“** chcąc po tanich cenach zapoznać publiczność z dziełem Rostanda wystawi w niedzielę 24 bm. w sali „Sokoła“ komedyę w 3 aktach „Romantyczni“. Aby dać dziełu temu jak najpiękniejszą szatę zewnętrzną, sprawiono nowe kostyumy i dekoracye. Przedstawienie poprzedzi odczyt o „Romantycznych“, który wygłosi pani G. Zapolska. Bilety do nabycia w drogueryi Langa i Pilarskiego ul. Akademicka l. 3 i w cukierni Bienieckiego ul. Karola Ludwika.

* **„Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego“** nr. 4 zawiera: W sprawie III wiecu ks. katechetów. — B. Słowo przestrogi przed „popularnemi naukowemi wydawnictwami“. — Ks. kan Fr. Walczyński. Egzorta na I niedzielę postu. — Ks. kan. Fr. Walczyński. Egzorta na II niedzielę postu. — Katechezy dla 1 i 2 roku nauki w szkołach wiejskich (III). Ks. dr. Jan Łukowski. Roraty w Polsce. — Ks. dr. Władysław Mysor. Z liturgiki. — Ks dr. Władysław Mysor. Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Od redakcyi.

* **Katolicyzm socyalny.** Pod tym tytułem wydał w Krakowie p. Edward Jaroszyński dzieło, w którem omawia doniosłość misyi społecznej Kościoła i jego zasady, jakoteż chrześcijańskie znaczenie i godność pracy. Dzieło kończy przekład, dokonany przez kuryę książęco-biskupią w Krakowie encykliki Ojca św. Leona III z r. 1891 *Rerum novarum*.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Katedrę na Wawelu postanowiła kapituła otworzyć 7 kwietnia br.

— W sobotę wyjeżdża do Wiednia deputacya wybrana na zgromadzeniu właścicieli realności i rękodzielników, w skład której wchodzą pp. Biborski, Fritsch, Mikołajski, Liben i Rothhirsch, aby przedstawić cesarzowi i kołom poselskim postulaty mieszczaństwa krakowskiego, jakoto: zmianę ustawy o przeniesieniu własności, o rozpoczęcie robót publicznych o zreformowanie sprawy dostaw wojskowych, o zażalenie co do podatków domowo-czynszowych, o zniesienie fasyj i ustanowienie katastru mieszkań, o przyznanie Krakowowi 30 proc. z podatków na adaptacye domów, o uwolnienie przebudowanych domów, od podatków na lat 20, o zmianę ustawy przemysłowej, i t. p. Deputacya bierze ze sobą memoryał, w którym oprócz spraw powyższych, omówiony jest także ogólny upadek ekonomiczny Galicyi.

— Członkiem krakowskiej rady powiatowej z grupy handlu i przemysłu wybrano d. 21 bm. p. Leszka Wiśniowskiego w miejsce ś. p. Kirchmayera.

— Na wiec miast do Wiednia wyjeżdżają w piątek 22 bm. jako delegaci rady miejskiej: pierwszy wiceprezydent miasta p. Juliusz Leo i dr Kasparek.

— Obrady naczelników sekcyj Towarz. wzajem. ubezpieczeń, mające na celu sprawy administracyjne, rozpoczęły się w czwartek 21 bm pod przewodnictwem p. Piotrowskiego a przybyli na nie kierownicy sekcyj z całej Galicyi. Obrady potrwają 3 dni.

— Wyścigi konne w Krakowie odbędą się tego roku 15, 16, 17 i 19 czerwca. Konie do biegów „Nagrody Dyrektoryum“ z dotacyą 6000 koron oraz „Biegu pocieszenia“ z dotacyą 2400 koron, do dnia 1 marca br. do godziny 8 wieczór w sekretaryacie wyścigowym ul. Wolska l. 5 zgłaszać można. Następne zgłoszenia koni do biegu p. n. „Wielkie Krakowskie wiosenne Steeple-chase“ z dotacyą 5000 koron przypadają w dniu 15 kwietnia br.

MAŁY FEJLETON.

Obrazek z Chin pt. **„Wstydź się pan!“**

Rzecz dzieje się w Pekinie w rezydencyi Li-Hung-Czanga.

Sir John Bull. Wstydź się pan!

Hr. Waldersee. Wstydź się pan!

M. Bonjour. Wstydź się pan!

Wszyscy razem. Wstydź się pan!

Li Hung-Czang (rozkładając ręce). Ależ, ekscelencye...

Sir John Bull. Zawiedliśmy się na panu...

Mr. Bonjour. Omyliliśmy się zupełnie...

Hr. Waldersee. Ganz und gar!...

Li Hung-Czang. Ależ!...

Sir John Bull (z wyrzutem) A myśmy chcieli uważać pana za gentlemana Wschodu!

Mr. Bonjour. Za Chińczyka, który był w Paryżu!...

Hr. Waldersee (z goryczą). Za Bismarka chińskiego!...

Li Hung-Czang. Ale cóż uczyniłem?

Hr. Waldersee. Usiłujesz pan fałszować edykty cesarskie i przykładasz wątpliwe pieczęcie. To niegodne prawdziwego dyplomaty.

Li-Hung Czang (skromnie). Jednak depesza emska...

Hr. Waldersee (żywo). To co innego, to całkiem co innego! (patrzy zezem na Mr. Bonjour).

Mr. Bonjour (złośliwie). Jakkolwiek nie uważam, aby to było „całkiem co innego“, jednakże wyrażam wspólne ubolewanie z powodu systematycznego udawania choroby...

Li-Hung-Czang (skromnie). Nauczyłem się tego od prezesów gabinetu — w Paryżu...

Sir John Bull (zjadliwie). Należało szukać wzorów w wielkiej Anglii... Jak panu nie wstyd było umierać.

Li-Hung-Czang (zażenowany). Jakoś złożyło się tak... no, i chwilowo — umarłem. Zresztą, jeśli się nie mylę, Buller pod Tugelą także już raz był umarł...

Sir John Bull (hardo). To było na sławnem polu bitwy!

Mr. Bonjour. Bigre!..

Hr. Waldersee. A z tej śmierci powstały potem zwłoki... (zadowolony). Jak Bismarka kocham, kalembur! My, Niemcy, jesteśmy do wszystkiego...

Sir John Bull (zazdrośny o dowcip). Lordowi Li-Hung Czangowi łatwo umierać, bo i tak jest... w państwie niebieskiem, he, he, he!

Li Hung-Czang. Ekscelencye, przestańcie mi dokuczać, bo — umrę po raz drugi..

Sir John Bull. Więc do rzeczy. Najpierw edykt o reformach.

Li-Hung Czang. Na prawdziwym papierze chińskim, tuszem oryginalnym... Będzie!

Hr. Waldersee. Kara na winnych.

Li-Hung-Czang. Na papierze chińskim etc. Będzie!

Mr. Bonjour. I — taele.

Li-Hung-Czang (chwytając się za żywot). Słabo mi.

Hr. Waldersee. Forty i terytorya.

Li-Hung-Czang. Oj, coś mi gorzej!

Sir John Bull. Odszkodowanie niezbędne!

Li-Hung-Czang. Stanowczo, znowu umrę!

Dyplomaci (razem). Wstydź się pan!

Li-Hung-Czang. Ale, ale... przed śmiercią, gdy mowa o odszkodowaniu, nie zapomnijcie o tych drobiazgach, które... no, wiecie, usunięto z pałaców, pagód, yamenów...

Hr. Waldersee Drobne pamiątki. Jak panu nie wstyd!...

Li Hung-Czang Tak, tak, to drobiazgi, ale mędrzec chiński niedawno przecież powiedział: „Strzeżcie dóbr swoich, ludy“ na bagnety przez „Hunnenbanden“... Zresztą już umieram...

Dyplomaci (z najwyższem oburzeniem) Wstydź się pan...

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 21 lutego.

W ciągu wczorajszych obrad w sejmie nad budżetem oświaty oświadczył minister dr. Wlasicz na odnośne zapytanie, że rząd przenigdy nie stanie na tem stanowisku, iż wychowanie i oświata należą wyłącznie do zakresu Kościoła. Takie stanowisko byłoby wręcz przeciwnem państwowemu suwerenatowi. Kościołowi nikt nie zabrania współzawodniczyć z własnego popędu z państwem na polu oświaty, najwyższy jednak dozór nad szkołami musi pozostawać przy państwie.

Na zapytanie p. Tiszy oświadczył minister, że uważa naukę języka niemieckiego za konieczną, a powinna się ona odbywać w sposób, dający rękojmię gruntownego nauczenia się go Znajomość tego języka jest potrzebną.

Sytuacya.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 21 lutego.

Slavische Correspondenz donosi, że klub czeski na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu powziął postanowienia co do taktycznego postępowania na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych. Drugi wiceprezydent izby dr. Zaczek oświadczył, że postanowił ze względu na zapowiedzianą przez prezydenta izby decyzyę w sprawie traktowania nieniemieckich interpelacyj, złożyć swoją godność, kłub wszakże uchwalił jednogłośnie nie przyjąć dymisyi, mając to na uwadze, że dla reprezentacyi czeskich interesów pozostanie Zaczka nadal w prezydyum jest niezbędnie potrzebne.

Słowiańskie centrum odbyło również wczoraj po południu posiedzenie i zaaprobowało wprawdzie decyzyę prezydenta izby co do prawa cenzurowania interpelacyj, nie zgadza się wszakże na postanowienie prezydenta, odnoszące się do zapytań w języku nieniemieckim. W tej drugiej kwestyi podziela centrum słowiańskie stanowisko klubu czeskiego i dzisiaj zadecyduje ono ostatecznie, w jaki sposób należy zaprotestować przeciw postępowaniu prezydenta.

Deutschnationale Correspondenz donosi, że poseł Schoenerer postawi na dzisiejszem posiedzeniu izby wniosek o wyrażenie prezydentowi hr. Vetterowi niezadowolenia i wotum nieufności i wezwie go do cofnięcia wczorajszego oświadczenia w kwestyi językowego traktowania interpelacyj.

Wiedeń 21 lutego.

Dzienniki donoszą, że stronnictwo niemiecko ludowe odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie celem omówienia parlamentarnego położenia. Zarząd stronnictwa otrzymał od kilku członków wezwanie, aby raz przecie zajął stanowisko wobec rządu i jego systemu administracyjnego i aby ku temu zwołał w najbliższym czasie osobne posiedzenie. Inicyatywa ta znalazła w klubie powszechne poparcie. Kilku członków wystąpiło z konkretnymi zażaleniami, a przedewszystkiem członkowie stronnictwa z Czech żalili się, że minister sprawiedliwości nominacyami urzędników sądowych w Czechach idzie na rękę agitacyi czeskiej i formalnie zalewa niemieckie okręgi urzędnikami czeskiej narodowości. Ostatecznie zgodzono się na zwołanie na piątek posiedzenia klubu, na którem mają być omówione poruszone wczoraj sprawy.

Praga 21 stycznia.

Młodoczeskie *Narodni Listy* powiadają, że kwestya nie niemieckich interpelacyj spowoduje krizis gabinetu. Przed rokiem padło na *cercle* delegacyjnym zdanie, że „tym razem nie gabinet wyleci w powietrze“ — obecnie karta się zmieniła i w miarodawczych kołach zapewniają, że tym razem „nie parlament ale gabinet wyleci w powietrze.“ *Narodni Listy* są zdania, że od taktyki młodoczechów zależnym jest los Koerbera.

Koło Polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 21 lutego.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Koła polskiego złożył prezes Jaworski sprawozdanie z konferencyi komisyi parlamentarnej Koła polskiego z prezydentem ministrów drem Koerbarem. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

P. Romanowicz poruszył kwestyę zmiany ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, domagając się, aby Koło upoważniło go do wypracowania odnośnego projektu ustawy i przedłożenia go w Izbie deputowanych w formie wniosku.

P. Dawid Abrahamowicz przemawiał za odroczeniem tej sprawy, wyrażając zdanie, że Koło polskie powinno tę ważną kwestyę omówić dokładnie na osobnem posiedzeniu. Dopiero wtedy, gdy Koło poweźmie w tej mierze uchwałę, będzie mógł być wzmiankowany projekt ustawy wypracowanym na jej podstawie i wniesionym do Izby.

Po dłuższej dyskusyi uchwaliło Koło odroczyć tę sprawę ewentualnie zwołać osobne posiedzenie, dla dokładnego zastanowienia się nad nią.

W kwestyi postępowania Koła przy pierwszem czytaniu przedłożeń inwestycyjnych zaproponował p. Jaworski, aby Koło, jak to się samo przez się rozumie, głosowało za odesłaniem przedłożeń do komisyi, w razie zaś, gdyby miała się wywiązać dyskusya, nikt z członków Koła niema zabierać głosu.

P. Romanowicz zwrócił uwagę na tę okoliczność, iż gdyby wyznaczono zbyt wielkie sumy na budowle kolejowe nie pozostałoby nic lub niewiele na tak potrzebne budowle wodne i regulacye rzek. Mowca żąda, by Koło dołożyło wszelkich starań celem należytego uwzględnienia budowli wodnych i wnosi o udzielenie członkom polskim komisyi budżetowej instrukcyi w tym duchu.

W toku dyskusyi nad przedłożeniem o podatku od wódki domagał się poseł Wodzicki złożenia osobnej komisyi, która ma określić ściśle żądania, z jakiemi powinni wystąpić posłowie z Galicyi.

W dalszym ciągu posiedzenia zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie ma zająć Koło przy pierwszem czytaniu budżetu. P. Jaworski był zdania, że przy tej sposobności nie powinien nikt z Koła zabierać głosu, albowiem dyskusya przy pierwszych czytaniach oddziaływa tylko paraliżująco na tok obrad izby, a prócz tego nie może przynieść żadnego praktycznego rezultatu, gdyż i bez tego każde przedłożenie rządowe w w myśl regulaminu musi być odesłane do komisyi. Koło podzieliło to zapatrywanie i przyjęło jednogłośnie odnośny wniosek.

Następnie przeszło Koło do obrad nad oświadczeniem, jakie złożył na wczorajszem posiedzeniu izby deput. prezydent Vetter w sprawie traktowania interpelacyj wnoszonych w języku nieniemieckim. Dyskusyę tę uznano za poufną.

W końcu upoważniono posła Bindera do wniesienia interpelacyi co do szykan, na jakie wystawiony jest galicyjski handel bydła ze strony innych prowincyj monarchii

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Środowe posiedzenie.

Wiedeń 21 lutego.

Między odczytanemi na wczorajszem posiedzeniu izby posłów wnioskami znajduje się także wniosek nagły p. Breitera, wzywający komisyę legitymacyjną, aby w ciągu 4 tygodni zdał sprawę z wyborów zaprotestowanych a ministra sprawiedliwości, aby zarządził dochodzenie karne z powodu nadużyć, dokonanych przy wyborach przez osoby prywatne i przez funkcyonaryuszy państwowych.

Na początku posiedzenia prezydent podał do wiadomości wynik wyborów do komisyi przemysłowej. Z Galicyi wybrani zostali pp. Breiter, Rotter, Merunowicz, Pastor, Piepes-Poratyński, Weiser, Weigel i Doboszyński.

Rząd wniósł przedłożenie dotyczące uregulowania stosunków służbowych weterynarzy.

Z przemówienia p. Barwińskiego podnieść należy jeszcze parę szczegółów. W odpowiedzi na znane wystąpienie dra Kosa oświadczył p. Barwiński: Nas nie szlachta polska wynalazła, lecz p. Romańczuk, on stworzył stronnictwo nasze znaną swą deklaracyą w sejmie galicyjskim. My i dziś jeszcze przy zasadach tej deklaracyi trwamy, podczas gdy on się nam sprzeniewierzył. My uważamy zbliżenie narodu ruskiego do Polaków za korzystne. Mowca wylicza z kolei rozmaite zdobycze, jakie Rusini swą polityką umiarkowaną osiągnęli, szczególnie na polu szkolnictwa. Nieprawdą jest, co opowiadał dr. Kos o wyborach, nasze akta wyborcze znajdują się obecnie w komisyi legitymacyjnej i izba będzie miała sposobność przekonać się o prawdzie. W dalszym ciągu odpierał p. Barwiński twierdzenia o rzekomej presyi przy wyborach, wywieranej na korzyść Rusinów umiarkowanych; właśnie stronnictwo przeciwne wojowało terroryzmem. Mowca sam otrzymywał listy z pogróżkami, w niektórych grożono mu nawet śmiercią. W końcu wykazywał p. Barwiński inne jeszcze nadużycia wyborcze, jakiemi posługiwali się Rusini radykalni.

Mowę Barwińskiego przyjęli przyjaciele polityczni mowcy i Polacy oklaskami, podczas gdy pp. Kos i Romańczuk co chwila interjekcyami mu przerywali.

Czwartkowe posiedzenie.

Wiedeń 21 lutego.

Prezydent otworzył dzisiejsze posiedzenie o pół do 1.

Posłuchanie prezydyum izby u cesarza.

Zaraz po otwarciu posiedzenia oświadczył hr. Vetter co następuje: Prezydyum izby posłów przyjął cesarz dziś przed południem w burgu jak najłaskawiej. Podałem do cesarskiej wiadomości uchwałę izby z 14 lutego i zapewniłem równocześnie o niezachwianej wierności i przywiązaniu do monarchy. Na moje przemówienie odpowiedział cesarz w następujących słowach: „Cieszę się widząc u siebie panów, którym izba posłów poruczyła swe kierownictwo. Jeżeli wobec panującego jeszcze roznamiętnienia zajdzie niejedna burzliwa scena, która waszą cierpliwość wystawi na próbę i wymagać będzie od was spokoju w jak największej mierze, to spodzewam się, że chwila skutecznej pracy bliższą już jest, niż dotychczas. Jako pomyślny objaw w tym kierunku uważam wasz na podstawie powszechnego zaufania dokonany wybór. Nie wątpię, że z cierpliwością i ze spokojem, odpowiednim stosunkom, zadanie swe spełnicie i że całej swej energii użyjecie w tym celu, aby ludność zrozumiała wysoką wartość żywotnej działalności parlamentu.“ Dalej cesarz prosił prezydyum, aby podało do wiadomości izby posłów cesarskie podziękowanie, co niniejszem czynię.

Dyskusya w sprawie interpelacyj.

Po relacyi prezydenta o przyjęciu prezydyum izby posłów u cesarza i po odczytaniu wniesionych dziś do prezydyum spraw bieżących, zabrał głos młodoczech p. Pacak w sprawie protokołu stenograficznego.

Mowca występuje przeciw oświadczeniu prez. Vettera co do przyjmowania nie niemieckich interpelacyj. (Przerywają mu ciągle z ław niemieckich).

Pacak wywodzi, że jedyna możliwość uczynienia parlamentu zdolnym do pracy polega w uwolnieniu izby od ciężaru kwestyi językowej, a załatwieniu tej kwestyi w sejmach. W końcu protestuje mowca przeciw rozstrzygnięciu prezydenta w sprawie interpelacyj i żąda wydrukowania tego protestu w stenograficznym protokole.

Następny mowca młodoczech Kramarz określa rozstrzygnięcie prezydenta w tej sprawie również jako naruszenie ustaw i regulaminu obrad.

P. Pacak w wywodach swych podnosi, że Niemcy nie powinni zapominać, iż w Austryi jest ich tylko 8 milionów, podczas gdy Słowian 16 milionów i że Słowianie nie pozwolą sobie gwałtu zadać. Mowca przypomina, że śp Smolka i inni prezydenci odmawiali przyjmowania interpelacyj nieniemieckich wyłącznie tylko ze względów technicznych lub finansowych, a nie powodowali się względami narodowościowymi.

W podobnym duchu przemawiali pp. Kramarz i Brzorad.

Podczas mowy Brzorada radykał czeski Ressel wyjmuje czeskie plakaty czerwone, kładzie je na ławie ministeryalnej i zaczyna je rozlepiać na ścianach izby. Kwestorowie szybo te plakaty zdzierają.

P. Brzorad w dalszym ciągu protestuje przeciw rozstrzygnięciu prezydenta, które uważa jako bezprawne, sprzeczne z regulaminem i jako pogwałcenie § 16 ustaw zasadniczych o równouprawnieniu językowem.

Podobnie wywodzi p. Stransky, wskazując że nawet cesarz na balu dworskim uszanował język czeski i rozmawiał z członkami wiedeńskiej rady miejskiej Hawrankiem, Czechem, po czesku.

P. Derschatta imieniem niemieckiej partyi ludowej nie godzi się również z rozstrzygnięciem prezydenta, ponieważ jest w ogóle przeciwny przyjmowaniu nieniemieckich interpelacyj, — zdaniem mowcy także cała dzisiejsza dyskusya toczy się wbrew regulaminowi.

P. Placek i Forst, młodoczesi, zwalczali dalej również rozstrzygnięcie prezydenta.

P. Daszyński imieniem socyalistów, którzy stoją na stanowisku zupełnego równouprawnienia narodowości, oświadcza, że nie należy z kwestyi narodowościowej czynić kwestyi siły. Szowinizm narodowościowy jest tu kultywowany aż do szaleństwa. Widzimy tu, jak stronnictwa radykalne grożą sobie wzajemnie pięścią policyjną. (Czesi ciągle przerywają mowcy).

Niemcy i Rusini — powiada p. Daszyński dalej — nie mogąc się porozumieć w sprawie interpelacyj, musieli się ostatecznie zadowolnić formalną decyzyą prezydenta. Mowca uważa rozstrzygnięcie prezydenta jako słuszne. Dopóki prezydent nie zabrania wnoszenia interpelacyj w języku ojczystym, a tylko chce komunikować je izbie w języku dla większości zrozumiałym, nic przeciw temu nie można powiedzieć. Ludy byłyby szczęśliwe, gdyby wszystkich ich praw strzeżono i broniono.

Z kolei przemawiają pp. Gross, Rataj po czesku, Kubr również po czesku. Posiedzenie trwa dalej.

Z Poznańskiego

Tel. „Gaz. Nar.“)

Poznań 21 lutego

Zarząd niemieckich stowarzyszeń zawodowych, który ma siedzibę swą w Berlinie, odmówił kategorycznie przyzwolenie na to, aby przy obradach takich stowarzyszeń w Poznaniu wolno było używać języka polskiego, mimo że większość ich członków tworzą techniczni robotnicy narodowości polskiej. Z tego powodu Polacy wystąpili gromadnie z niemieckiej organizacyi zawodowej, a ponieważ organizacya ta ma charakter wybitnie socyalno-demokratyczny, przeto rozgoryczenie wśród robotników polskich za podobną nietolerancyę języka polskiego zwraca się przedewszystkiem przeciw socyalnej demokracyi.

Hanower 20 lutego.

Zamieszkali tu Polacy, których liczba dochodzi do 1000, postanowili zwołać na Wielkanoc wielki wiec Polaków tutejszych i z całej prowincyi hanowerskiej celem domagania się od władzy duchownej zaprowadzenia kazań w języku polskim.

Poznań 21 lutego.

Gazeta gdańska przeszła na własność p. Józefa Palendzkiego, któremu odprzedał ją za 40.000 marek p. Bernard Milski.

W Grudziądzu odbyły się rewizye u dwóch gimnazyalistów. Policya w asystencyi żandarma przeprowadziła rewizyę ubrań i mieszkania i skonfiskowała obraz Kościuszki, polską monetę, 2 polskie zaproszenia drukowane i 91 listów.

Telegramy i telefonematy.

Rzym 21 lutego.

Papież przyjmował wczoraj kard. Rampollę i wiele osób z dworu papieskiego, które składały Ojcu św. życzenia z powodu rocznicy objęcia przezeń Stolicy Apostolskiej.

Berlin 21 lutego.

Parlament obradował wczoraj nad wnioskiem, żądającym zniesienia cenzury teatralnej. Przy głosowaniu nad odesłaniem tego wniosku do komisyi, okazał się brak kompletu. W pół godziny później rozpoczęto na nowo obrady nad wnioskiem centrum w sprawie zaprowadzenia dyet poselskich. Wniosek przekazano komisyi.

Londyn 21 lutego.

Jak dzienniki donoszą król z królową udadzą się z końcem marca do Kopenhagi, a następnie do Kilonii, gdzie odwiedzą także k. Henryka pruskiego.

Cronberg 21 lutego.

Król angielski przybędzie tu w sobotę i zamieszka w zamku Fridrichshof.

Petersburg 21 lutego.

Telegram jenerała Grodekowa z Charbina donosi, że w okręgach nerczyńskim i troickosowskim w Transbajkalii stan wojenny został zniesiony.

Sofia 21 lutego.

Jak słychać, prezydent ministrów Petrow oświadczył, że nie ma zamiaru pozostać na czele gabinetu. Gabinet przejściowy nie może, jego zdaniem, zapanować nad obecną sytuacyą.

Sofia 21 lutego.

Tutejszy organ Radosławowa protestuj przeciw rozwiązaniu towarzystwa strzeleckiego i oświadcza, że każdy rząd, któryby przeciw temu ruchowi występował, zostanie obalony. Akcya w tym kierunku nie może wyjść od żadnego zagranicznego mocarstwa, które nie ma absolutnie żadnego prawa mięszać się w wewnętrzne sprawy bułgarskie.

Rozruchy w Hiszpanii.

(Tel. „Gaz .Nar.“)

Madryt 21 lutego.

Większa część dzienników uważa powołanie Silveli na szefa gabinetu jako rzecz pewną.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Pretorya 21 lutego.

„Biuro Reutera“ donosi z okolic Lindenburga: Zastępca Krügera Szalk Burgher na zgromadzeniu Boerów powiedział, że uznaje sprawę Boerów za beznadziejną, a dalsze prowadzenie wojny jest bezcelowe. Nie chce on na siebie brać odpowiedzialności za to, aby doradzał do poddania się, ale jeżeli poddanie będzie nieuniknione, byłoby nierozsądnem, aby to nastąpiło w grupach po kilku ludzi, lepiej aby cały naród się poddał.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Waszyngton 21 lutego.

Podług telegramu z Pekinu, Lihungczang i ks. Czing otrzymali od dworu depeszę wyrażającą wogóle zgodę na żądania posłów, a zastrzegającą jedynie co do kilku mniej zasadniczych punktów bliższe wyjaśnienia. Posłowie spodziewają się, że dwór chiński najdalej do czwartku zgodzi się na wszystko.

Londyn 21 lutego.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Rząd chiński kazał zapytać się w nowojorskich bankach, czy możliwem będzie zaciągnięcie pożyczki na zapłacenie wynagrodzenia wojennego mocarstwom. Także zastępca Towarzystwa „Standard Oil Compagny“, które prowadzi rozległe interesa w Azyi wschodniej, ma brać udział w tych rokowaniach.

Dział ekonomiczny.

— **Fabryka wody sodowej.** Rada zawiadowcza nowo powstałego Tow. „Fabryka wody sodowej „Zdrowie“ we Lwowie“ ukonstytuowała się wczoraj, wybierając prezesem p. Juliusza Mikolascha, wiceprezesem dra Adama Czyżewicza, a delegatem do dyrekcyi dra Bataglię.

— **Berlin** 21 lutego. (*Tel. Gaz. Nar.*) *Boersencurier* dowiaduje się, że konkurs niemieckiego Grundschuld Banku stał się nieunikniony.

— **Londyn** d. 21 lutego. (*Tel. Gaz. Nar.*) Bank angielski zniżył stopę procentową na 4%.

— **Kurs dla maszynistów,** prowadzących lokomotywy odbędzie się w krakowskiej państw. szkole przemysłowej w marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs ten, zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do dyrekcyi zakładu najdalej do 27 bm. i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe. Wpisy na kurs ten odbędą się 28 bm., każdy z wpisujących się płaci tylko 1 zł. na środki naukowe dalszych opłat nie ma.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 21 lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 672·50, węg. zakładu kredyt. 682·—, Anglobanku 237·50, Unionbanku 539·—, Banku dla krajów koronnych 412·50, Bankvereinu 467·50, Bodencreditu 887·—. Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 669·75, kolei południowej 106·—, tramwaju A. 282·—, B. 279·50, kolei Elbethal 479·—, kolei północnej 6315, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 436·50, Rima Muranya 475·—, pragskiego towarz. żel. 1555, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 297·—, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 98·40, austr. renta koronowa 97·95, węg. renta koronowa 93·55, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 91·15, 4-procent. listy banku krajow. 91·75, 4½, procent listy bankn krajow. 98·75, 4-procent listy bankn hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·—, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac 96·—, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy turecki. 109·50, marki 117·42, ruble 253·50.

— **Berlin** d. 21 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·10 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 21 lutego. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 102·30. Mąka 25·45

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 lutego. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7·60, żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto gotowe na terminy 6·40 do 6 60, owies obroczny gotowy 6·30 do 6·60, owies na terminy 6·20 do 6·50, jęczmień pastewny 5·60 do 5·85, jęczmień brow. 6 — do 6·75, groch do gotowania 6·75 do 12·—, wyka 6·50, do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·, hreczka 7·— do 7 25. koniczyna czerwona galicyjska 55·— do 70·—, biała 35·— do 75·—, tymotka 19·— do 26·—, szwedzka 45·— do 75·—, kukurudza stara —·— do ——, nowa 5·80 do 6·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 14·— do 14·50, groch pastewny 6·25 do 6·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·15 do 17·25 na terminy 16·75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 21 lutego. Cukier (spokojnie) 24·15 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 38·60 do —·—.

Wiedeń dnia 21 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·74 do 7 75, na maj-czerwiec 7·84 do 7·85, na jesień 7·94 do 7·96, żyto na wiosnę 7·71 do 7·72, na maj-czerwiec 7·65 do 7·67, na jesień 7.01 do 7·03, kukurudza na maj-czerwiec 5·52 do 5·53, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·63 do 5·64, owies na wiosnę 6·64 do 6·66, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—.

Usposobienie: spokojnie.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 21 lutego.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·48 do 7·49, na październik 7·63 do 7·64, żyto na kwiecień 7·27 do 7·28, na październik 6·67 do 6·69, owies na kwiec. 6·29 do 6 29, kukurudza na maj 5·23 do 5 24, rzepak na sierpień 12·60 do 12·70.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna spokojna.
Usposobienie spokojne.
Stan powietrza: pochmurno.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5) kupuje i sprzedaje: wszelkie produkta rolne, spirytus i chmiel – dostarcza: nasiona i wszelkie zboża jare do siewu wiosennego, pod kontrolą krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, również dostarcza węgle i koks kowalski, — maszyny rolnicze i lokomobile z fabryk królewskich kolei państwowych w Budapeszcie.

Dziś 21 lutego 1901 notujemy za 50 klg. netto loco Lwów: pszenica 7·70 do 7·80, żyto 6·60 do 6·70, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 6·25 do 6·70, owies 6·25 do 6·50, rzepak 10 — do 10·50, hreczka 7·— do 7·50, wyka 7·50 do 7·75, bobik 5·75 do 6·20, groch 6·— do 12·—, kukurudza 5·50 do 5·80, konicz czerwony 50·— do 60·—, konicz szwedzki 40·— do 80·—, konicz biały 35·— do 75·—, spirytus za 5.000 litr. 18·— do 18·25.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Kleinoschegg Goldmarke najlepszy szampan

Specyalista w chorobach ocznych
Dr. Leon Gruder
b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26

SŁAWNY UCZONY tak niedawno pisał do swojej pupilki: „Jako człowiek światły, doświadczony i jako twój opiekun zalecam ci nie używać nigdy innego blansu; jedynie co rano odrobinę *Crems Simon* dla zachowania lica od uwiędnienia i zmarszczek“. J. Simon, 13, rue Grangs Bateliere, Paris. Do nabycia we Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha i Wiewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Redyka Wiszniewskiego, Mikuckiego i w składzie perfum P. Fenza. Złoty Medal na Powszechnej Wystawie 1900 roku.

Stauböl czyli olej ochraniający od kurzu i prochu, jest jedynym środkiem do konserwowania podłóg w kawiarniach, restauracyach w biurach publicznych i prywatnych, w sklepach itd.
Najtaniej i najlepiej poleca handel WOLF CZOPP, Żółkiewska 2.

66

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— Nie — odparł pastor — sądzę, że nie, ale była młodą, piękną i lekkomyślną, a ponieważ zdarzyło się tak, że on był mały i karzełkowaty, więc patrzała na jego miłość, jak na komedyę raczej niż jak na tragedyę. Kobiety bywają często takie — nawet dzielne kobiety. Dla nich jest rzeczą bardzo trudną uwierzyć, że to, co wygląda śmiesznie, może być w rzeczywistości wzniosłem, a to, co wydaje się poważnem, może być próżnem. Tak samo też, jeżeli kto pragnie, aby kobieta uwierzyła mu, że ją kocha, musi jej to powtarzać przynajmniej raz na tydzień. Nie ma innego sposobu dać jej zapamiętać ten fakt. Umrzeć dla niej nie znaczyłoby bynajmniej nic.

— Obawiam się, że nie masz pan bardzo dobrego mniemania o drugiej płci.

— Przeciwnie, mam jak najlepsze, tylko nie mam bardzo dobrego mniemania o mężczyznach, co pospiesznie dochodzą do wniosku, że dusza kobiety jest tanią edycyą ich własnej duszy w papierowej kopercie i stosownie do tego ją traktują. Mojem zdaniem miłość kobiety tak samo warto jest posiadać, jak warto zawsze ponieść trud i mówić jej o niej.

— Jesteś pan bardzo mądrym — rzekł Jan z uszanowaniem i nie sądzę, abyś pan mógł popełnić wiele błędów w stosunkach z kobietami albo w innych jakich drażliwych kwestyach.

Filip uśmiechnął się, ale raczej smutnie niż wesoło.

— Teraz nie popełniam, to być może, alem je popełniał. Nie jestem zabezpieczony przeciw błędom, dlatego że jestem mądrym. Jestem mądrym, ponieważ niegdyś popełniałem błędy. Jedynie tylko ten, kto ma odwagę popełniać błędy, nauczy się mądrości, a to jest tak kosztowna gałąź wychowania, że podobnie jak uniwersyteckie długi, przyprowadza uczucia zazwyczaj do biedy na resztę życia.

Jan na chwilę zamilkł, a potem zapytał:

— Czy kobieta, którą mój stryj kochał, śmiała się z niego?

— Tak jest, ale nie z umyślnego okrucieństwa. Była to czysto kobieca natura i dlatego nie umiała oddzielić pozorów od treści. Nie sądzę, aby go miała kiedykolwiek kochać, ale gdyby był słuszniejszym mężczyzną, byłaby prawdopodobnie z historyi ofiarowania mu kosza zwierzyła się przed najdroższą przyjaciółką ze łzami w oczach. Pokochała i zaślubiła człowieka niezwykle przystojnego, a sir Roger odtąd zawsze już drwił z rodzaju ludzkiego w ogóle, a z kobiecego w szczególności. Przynajmniej tak słyszałem tę historyę, bo to wszystko zaszło przedtem, zanim się z nim poznałem.

— Ciekawym, czy to była ładna kobieta?

— Jestem pewien, że nią była, Janie, bo to była twoja matka.

ROZDZIAŁ XVI.

Robert Welford.

Jest to fakt godzien zaznaczenia go, że jeżeli robimy poszukiwania czegoś lub kogoś, to zazwyczaj dajemy drugim więcej informacyi, niż sami od nich otrzymujemy. Tak się też stało w wypadku mr. Feutona podczas jego pobytu w Sunnydaleu i starań o informacye co do życia i zajęcia Etelki Harland.

Niewinna uwaga miss Barber, uczyniona na wieczornem zebraniu towarzyskiem, stała się kamieniem węgielnym złej opinii wnuczki organisty, a na tym kamieniu węgielnym wizyta mr. Fentona razem z tymi ciekawymi pytaniami, które uważał za swój obowiązek stawiać mr. Welford'owi i innym wybitnym osobom z sąsiedztwa, wzniosły rychło wspaniały gmach.

A gdy gmach ten został skończony, stał się prawdziwym pałacem nieustannej roskoszy dla tych wszystkich, którzy się sami mienili „przyjaciółmi“ Etelki.

— Państwo wiecie, że nigdy nie lubiłam Etelki Harland — zrobiła Julia Welford uwagę pewnego dnia na małem zebraniu na herbatce — jeszcze nim się dowiedziałam o tem, co później złego o niej mówiono. Oto macie państwo dowód, jak czułą wrażliwość posiadam.

Co prawda, to Julia Welford nawet i teraz nie wiedziała nic takiego, coby mogło źle świadczyć o Etelce — ona tylko chciwie łowiła wszystkie te złośliwe o niej plotki, jakie inni jej podawali — ale u miss Welford, jak i u wielu innych ludzi, słowo wiedzieć znaczyło tylko tyle, co uznawać takie przypuszczenia, jakie się zgadzały z jej przekonaniem, z góry na ślepo powziętem.

— Biedne z niej stworzenie, nie ma matki — odezwała się mrs. Welford z miłosiernem westchnieniem. — Zawsze mnie litość zbiera nad dziewczętami, które nie mają matek, aby czuwały nad nimi. Tak też powiedziałam tu kiedyś przed kilku dniami do mrs. Bailey: „Mrs. Bailey rzekłam — dzieci śmieją się z rodziców, ale przecież nie mogłyby sobie dać rady bez nich“. I istotnie nie mogłyby sobie poradzić w świecie.

— Wszystkie kobiety są niesprawiedliwe dla siebie wzajemnie — zauważył Robert — żyją w tak ciasnym świecie, że tracą całe poczucie perspektywy i dlatego rzeczy, będące w rzeczywistości drobiazgami, wydają się wielkimi w ich oczach, nieprzyzwyczajonych do podobnego widoku.

Nie mogę pojąć, jakim sposobem mogłoby złodziejstwo być tylko kwestyą perspektywy — przerwała mu Julia.

Julia Welford stale słowa „pojmować“ wolała używać zamiast „rozumieć“ a „poczynać“ zamiast „zacząć“. W jej wyobrażeniu to było znakiem wysokiej kultury umysłowej.

— Och, moja droga, nie powinnaś używać takich brzydkich wyrażeń, jak złodziejstwo zakrzyknęła jej matka — ani to nie przystoi kobiecie dobrze wychowanej, ani nie zdradza miłego serca i w dodatku bardzo mocno wątpię, czy wyraża prawdę bo ja nie wierzę w te wszystkie bajki o Etelce Harland. Zapewniam cię, że nie wierzę.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace druciane sprężynowe po złr. 12·50. Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 30.—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata
hińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Młoda panna poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. G. w adm. „Gaz. Narod“

Maszynista drukarski
znajdzie umieszczenie w drukarni Pillera i Sp. we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.

Leśniczy egzaminowany bardzo dobrze polecony, poszukuje posady zaraz. Adres: Bogumił Pirkel, Narol.

Pisarz ekonomiczny, kawaler, mający matkę przy sobie, z sześcioletnią praktyką, a obecnie trzy lata na posadzie, dla poprawy losu poszukuje od 1 kwietnia posady ekonoma na ordynaryą. Władysław Paeześniowski w Boguchwale Koło Rzeszowa.

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 2 litry kor. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styrji

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)
własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a. przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 kilo 30 zł. — Zamówienia uskutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.

Jest do sprzedania
w Narajowie pow. Brzeżany 40 morgów pola ornego, 10 morgów zasiane oziminą, wraz z łąkami i ogrodami, dom murowany o 3 dużych pokojach, kuchni i spiżarni Stodoła i chlewy budowane, studnia na dziedzińcu. Cena kupna 6 500 zł. w a. na to jest dług w Banku pow. kasie oszczędności w Brzeżanach na 2.000 zł. na 20 lat wypłata. — Bliższych wiadomości udziela właściciel Stanisław Petel w Narajowie.

Handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42
poleca
wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary
w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Jako moją specyalność od lat 38 polecam
znakomite
wyroby nożownicze
z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son.“ Henekelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.

Scyzoryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·80 do 3·—. **Arbeaza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, 9klepińskiego, Belsera i Ehrbara. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego Redyka i Mikuckiego.

GOŁĘBIE dominikany
i siwe **pawiaki** sprzeda J. Obmiński Łyczaków 14 Lwów.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:
nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,
poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany
środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający
Huberta Ullricha Wino ziołowe

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za leczniczo uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostrami, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe, szybko a łagodnie. Wino ziołowe **zapobiega niestrawności**, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdrowe cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił

są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu**, wśród **nerwowego rozstroja i zadumy** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy**, często dogodzają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego dostać można **we flaszkach po 3 i 4 korony w Austro-Węgrzech w aptekach**: we Lwowie, w Przemyślu, Tarnopolu, Drohobyczu, Rzeszowie, Brzeżanach, Busku, Bobrce, Jaryczowie, Winnikach, Gródku, Krakowie, Bochni, Wadowicach, Nowym Sączu, Żywcu, Kętach i wogóle w aptekach wszystkich miast. — Wysyła także **Apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka l. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę. **Ostrzega się przed naśladownictwami!** Żądać wyraźnie

wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: Wino Malaga 450·0, spirytus winny 100·0, gliceryna 100·0, wino czerwone 240·0, sok jarzębiowy 150·0, sok czereśniowy 320·0, manna 30·0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10·0. Te składniki są zmieszane.

MOTORY
gazowe, ligroinowe i benzynowe
dostarcza 4476
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie.
Biuro informacyjne: Kopernika l 8.
Kosztorysy bezpłatnie.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Chief-Office: 48. Brixton-Road, London, SW.

Ażeby ułatwić proces trawienia, apetyt pobudzić i żołądek wzmocnić, bierze się na kawałek cukru 20—40 kropli
A. Thierry'ego balsamu
z zieloną marką ochronną zakonnicy i z kapslą zamykającą na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt. — Dostać można w aptekach.** — Pocztą franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 koron. — Flaszki na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach na ziemi wysyła po otrzymaniu koron 1·20 aptekarz
A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.
Strzedz się naśladownictwa i zważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zaregistrowaną we wszystkich państwach. 4

Hotel National
Budapest, IV., Váczi-utcza 9.
Hotel I-rzędny z wszelkim komfortem (w śródmieściu). W samym centrum ruchu stołecznego. Elektryczne oświetlenie. Winda. Kąpiele. Telefon.
Restauracya i kawiarnia w domu.
Ceny mierne.
Pokoje od 1 zł. wyżej z oświetleniem i usługą.

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigator do nakładzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak abok.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilerstätte 2.
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norymbergia, Stuttgart, Zurych.

Kupujcie czarne jedwabie!
Proszę zażądać wzorów naszych solidnych zagwarantowanych jedwabnych materyj od 60 ct. do 9 złr. za metr.
Specyalności: **Najnowsze jedwabne materye na toalety ślubne, towarzyskie i do ulicy** kolorowe i białe.
Sprzedajemy do Austro-Węgier wprost dla prywatnych i wysyłamy wybrane materye jedwabne oclone i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiów. 1455b

Do siewu wiosennego
dostarcza
BANK ROLNICZY
we Lwowie
z gwarancyą za siłę kiełkowania i czystość
pod kontrolą stacyi botaniczno rolniczej
bez kanianki koniczynę, lucernę oryginalną Provence, tymotkę w workach plombowanych przez stacyę, wszelkie nasiona traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski oraz nowy gatunek końskiego zębu „ZŁOTY“, kukurudzę pastewną: Pignoletto, Cinquantino, pszenicę jarą i przewodkę, żyto jare i owies.

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Taruowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedzielo i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospiesz.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·45	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcz.
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
„	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
pospieszn.	7·33	„ Tarnopola „ „
osobowy	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.